

Anna Tyrpa
Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

Współczesne powieści polskie łącznikiem między dawnymi i młodszymi laty (rocznicowe przypomnienie Henryka Sienkiewicza)

Rok 2016 był to dziwny rok, bo obchodziliśmy w nim aż dwie rocznice Sienkiewiczowskie: 170 lat od urodzenia i 100 – od śmierci. W tym sensie każdy rok kończący się na „6” jest takim dziwnym rokiem, Henryk Sienkiewicz urodził się bowiem w roku 1846, a zmarł w 1916. Przedmiotem tego opracowania uczyniłam nawiązania do twórczości Sienkiewicza obecne we współczesnych powieściach polskich, rozumianych jako powstałe po II wojnie światowej. Od paru lat interesuje mnie zagadnienie odwoływania się pisarzy do utworów powstałych wcześniej. Te odwołania mają formę cytatów (z podaniem lub bez podania źródła), skrzydlatych słów, czyli takich cytatów, które weszły już w powszechny obieg, w końcu frazeologizmów lub przysłów. Granice między tymi kategoriami są płynne i nierzadko różni badacze różnie kwalifikują te same jednostki. Czasami nawiązania są luźne, można je nazwać aluzjami. Zdarza się, że sama nazwa własna (imię czy nazwisko bohatera) odsyła do tekstu źródłowego. Dotychczas pokazałam to odsyłanie do tradycji literackiej u dwóch polskich pisarek – Moniki Szwai (Tyrpa 2016a) i Małgorzaty Musierowicz (Tyrpa 2016b). Tym razem nie zajęłam się jednym pisarzem, lecz odwołaniami do jednego pisarza – Henryka Sienkiewicza – w utworach kilku pisarek. Przeszukałam 15 powieści M. Szwai, 17 – M. Musierowicz, 3 – Marii Pruszkowskiej i po jednej kilku innych autorów. Nie we wszystkich tych powieściach znalazłam ślady Sienkiewicza. Ślady takie uważam za dowód trwania tradycji literackiej, a nawet świadome jej podtrzymywanie. Sam Sienkiewicz twierdził, że powieść „ma obowiązek łączyć, co jest rozwiązane, być łącznią dusz i według określenia poety arką przymierza

między dawnymi i młodymi laty” (za: Kulczycka-Saloni 1979: 638). To określenie zaczerpnięte z *Konrada Wallenroda* wykorzystałam w tytule niniejszego referatu¹.

W dalszym ciągu artykułu pokażę, do których utworów Sienkiewicza nawiązują współczesne pisarki i w jaki sposób to czynią². Najpierw jednak parę słów na temat recepcji twórczości naszego noblisty. Otóż cieszyła się ta twórczość ogromną popularnością, czego liczne przykłady podaje Bogdan Mazan (1991: 127-131). Świadectwo tej poczytności daje też Melchior Wańkowicz w swojej książce *Ziele na kraterze*. Wspomina czytanie małym córkom na głos kolejnych utworów Sienkiewicza przez mamę lub tatę. Opowiada o grze polegającej na sprawdzaniu znajomości powieściowych szczegółów, prowadzonej z Krysią i Tili przez znajomego adwokata (WańZ 43-48). Nie wiem, czy na relacji Wańkowicza opierała się Maria Pruszkowska, tworząc postać wuja Sienkiewiczologa³, zabawiającego się w podobny sposób ze swymi siostrzenicami. A może podobne zgadywanki były w zwyczaju przedwojennych Polaków? Pruszkowska w dwóch powieściach *Przyślę Panu list i klucz* i *Życie nie jest romansem, ale...* ukazuje rodzinę zapalnych czytelników, których wyjątkowy stosunek do autora *Trylogii* ujawnia jedna z bohaterek, Alina:

Ale podjęliśmy całą rodziną świetny pomysł Ojca, ażeby gadać cytatami i staramy się tę sztukę doprowadzić do doskonałości. Posiadanie jakiegoś hobby dodaje życiu wdzięku i smaku. I proszę cię, nie zżymaj się na naszego odwiecznego Sienkiewicza. Jego teksty dostarczają nam wyjątkowo kapitalnych powiedzonek, których zręczne zastosowanie reklamuje tylko naszą wrodzoną bystrość umysłu. (PruszŻ 90)

Rywalizacja w znajomości *Trylogii* stanowi treść rozdziału zatytułowanego *Sienkiewiczologowanie* (PruszP 73). Obie powieści Pruszkowska napisała po wojnie, ale akcja pierwszej rozgrywa się w okresie międzywojennym, a drugiej – podczas wojny i niedługo po niej.

We współczesnych powieściach polskich znalazłam odniesienia do dziesięciu utworów Sienkiewicza. Są to trzy nowele i siedem powieści. Odniesienia te przedstawię w porządku chronologicznym zgodnym z kolejnością ukazywania się dzieł pisarza.

¹ Przy okazji zauważmy, że cytaty oderwane od tekstu źródłowego zaczynają żyć własnym życiem. U Mickiewicza jest *młodszyimi (laty)*. Sienkiewicz, przywołując te słowa z pamięci, zmienił na *młodymi*. U innego autora czytamy: „pomnik przymierza między dawnymi a nowymi laty” (J. Jarzębski, *Dziecko, którym byłem* [w:] S. Lem, *Wysoki zamek*, Warszawa 2009, s. 131).

² Tak się składa, że wszystkie znalezione przeze mnie miejsca pochodzą z powieści pisanych przez kobiety.

³ Konsekwentnie, jego żona zwana jest w powieści *ciocią Sienkiewiczologową* (np. PruszŻ 102).

Hania (1876)

Wydarzenia z życia bohaterki powieści Pruszkowskiej (unieważnienie małżeństwa i zachorowanie na wietrzną ospę) zostały zestawione z perypetiami bohaterki noweli *Hania*:

Nasz kochany wuj Sienkiewiczolog, który właśnie przyjechał do Warszawy, orzekł, że Alina jest Hanią Sienkiewicza i że po tej ospie będzie musiała pójść do klasztoru. Bardzo się to Alinie podobało, bo i utrafiło w te trzy krostki, które miała na twarzy, jak również w serce złamane przez... Selima. (PruszP 129)

Za chlebem (1880)

Dwoje bohaterów powieści *Życie nie jest romanssem, ale...* podzieliło los wielu Polaków, którzy pod koniec II wojny światowej znaleźli się w Londynie. Ich sytuację zestawiła autorka z sytuacją Wawrzona Toporka i jego córki Marysi, płynących do Ameryki:

Barkis pokazywał niby Alinie Londyn, ale mimo wysiłków dość apatycznie. – „Maryś!” – mówił do niej, gdy stawali przed czymś godnym uwagi. – „Co tatulu?” – podchwytowała pamiętny dialog z *Za chlebem* Sienkiewicza. – „Widzisz?” – „Widzę”. – „A dziwujesz się?” – „Dziwuję się...” Ale ani niczego nie widzieli, ani niczemu się nie dziwowali, bo myślami byli w kraju i miejsca już sobie znaleźć nie mogli. Perspektywa zaś zupełnego rozstania z nami w wypadku, gdyby podjęli decyzję niewracania, doprowadzała ich do szału. (PruszŻ 177)

Dodajmy, że tytuł rozdziału, w którym znajduje się powyższy fragment, to *A dziwujesz się?* (PruszŻ 172)

Janko muzykant (1880)

Przywołanie słów Janka wrażliwego na muzykę jest wyrazem zachwytu nad pięknym śpiewem Adeli koncertującej w kościele:

– Oj, matulu, cości tak w boru gślało – zacytował Tymon cynicznie „Janka Muzykanta”. Jakim cudem on takie rzeczy pamięta? (SzwA 152)

Narratorka powieści Moniki Szwai *Artystka wędrowną* – Wika – podziwia przy tej okazji pamięć swojego męża. Pamięć zawodzi go tylko w drobnych szczegółach, bo odpowiedni fragment noweli brzmi:

– Matulu! tak ci coś w boru „grłało”. Oj! Oj! (SienWN 66)

Trylogia (1883-1888)

W liście z przymusowych robót w Niemczech jedna z bohaterek powieści Pruszkowskiej pisze, że nie mając innych leków i wzorując się na opisach z *Trylogii*, ugniotła trochę chleba z pajęczyną i przyłożyła na ranę (PruszŻ 143). Opisy takiego zabiegu znajdujemy w *Ogniem i mieczem* (Zagłoba leczy tak Bohuna) (SienO I 166, II 100) i w *Potopie* (Kiemicz leczy tak Kmicica) (SienP II 26).

Jest jeszcze drugie miejsce w powieści Marii Pruszkowskiej, które trzeba ująć pod nagłówkiem *Trylogia*, bo łączy w sobie elementy tekstu i *Pana Wołodyjowskiego*, i *Potopu*. Jest to wyznanie miłosne Ojca skierowane do Matki:

Tak waćpannę miłuję, że dychać nie mogę... Miłuję waćpannę i piechotę, i na koniu, i na czczo, i po jedzeniu, i na wieki, i po szkocku... Oleńka! Ej, Oleńka! (PruszP 11)

Pierwsza część jest powtórzeniem kwestii Basi Jeziorkowskiej skierowanej do Krzysi Drohojowskiej, a będącej prześmiewczą imitacją mowy pana Ketlinga (SienPW 85)⁴. W zakończeniu dowcipny Ojciec zwrócił się do ukochanej jak Kmicic do Oleńki Billewiczówny (SienP I 377).

Ogniem i mieczem (1883)

Wyraziste postacie literackie służą często do określania innych ludzi. Zauważa się podobieństwo między postacią dobrze znaną z literatury i nową, która powinna być scharakteryzowana. Wtedy nazwanie kogoś imieniem czy nazwiskiem znanego bohatera jest sposobem na przekazanie informacji o wyglądzie lub charakterze drugiej osoby. Taką rolę pełni w nowszych powieściach troje bohaterów powieści *Ogniem i mieczem*: Jeremi Wiśniowiecki, Helena Kurcewiczówna i Horpyna.

O Wiśniowieckim tak pisze Sienkiewicz:

⁴ Hertz i Kopaliński (1975: 437) umieścili tę wypowiedź w swojej *Księdze cytatów*.

Ład tedy panował we wszystkich ziemiach książęcych, dostatek, sprawiedliwość, spokój, ale i strach, bo w razie najmniejszego oporu nie znał książę miary w gniewie i karaniu, tak w jego naturze łączyła się wspaniałomyślność ze srogością. (SienO I 53)

Charakteryzując wuja, Ojciec dostrzega jego podobieństwo do strasznego kniazia:

A na drugi dzień rano przyleciał wuj Sienkiewiczolog. Ktoś doniósł mu o nocnych wyczynach. Zaraz też zaczął się pieklić o kartofle, o cebrzyki i o łóżko. Tym razem wydał się Ojcu podobny do księcia Jeremiego Wiśniowieckiego, który: „w razie najmniejszego oporu nie znał miary w gniewie i karaniu” (...) (PruszŻ 140)

W następstwie tego porównania wuj zostaje nazwany kniazem Jarema:

Mijając w rynku dom, w którym mieszkał wuj „kniaź Jarema”, zamarudziłam chwilkę przed bramą, zastanawiając się, czy nie byłoby lepiej tam zanocować.” (PruszŻ 140)

Przypomnijmy teraz, jak widział Helenę przy pierwszym spotkaniu Jan Skrzetuski:

(...) była to młoda panna, wzrostu wyniosłego, rysów pańskich i bardzo foremnych. (...) z pod kuniego kapturka spojrzały nań takie oczy, jakich jak życie swoje nie widział: czarne, aksamitne a łzawe, a mieniące się, a ogniste (...) Nad temi oczyma jedwabne ciemne brwi rysowały się dwoma delikatnymi łukami, zarumienione policzki kwitnęły, jak kwiat najpiękniejszy, przez malinowe wargi, trochę otwarte, widniały zębki, jak perły, z pod kapturka spływały bujne czarne warkocze. (SienO I 27)

Ten opis podzielał na wyobraźnię Fryderyka Schoppego z powieści Małgorzaty Musierowicz *Imieniny*. Zobaczył w nim koleżankę z klasy – Różę Pyziak:

– Od pierwszej chwili, gdy cię ujrzałem, jak wchodzisz do auli z luną na twarzy, wiedziałem, że nie żadna banalna Izabela Scorupco powinna grać Helenę Kurcewiczównę. Ty powinnaś. (...) – Dokładnie tak ją sobie wyobrażam – snuł wypowiedź Fryderyk (...) – „Wzrostu wyniosłego, rysów pańskich i bardzo foremnych”, i rzecz jasna „oczy czarne, aksamitne a łzawe, a mieniące się...” (MusI 191)

Fryderyk wspomina o ekranizacji *Ogniem i mieczem* z 1999 roku w reżyserii Jerzego Hoffmana. W innej części *Jeźycjady* do tego filmu odnosi się Ignacy Borejko:

Dlatego nie pójdę na „Ogniem i mieczem”. Nie będę spokojnie patrzył, jak mi przepuszczają moją ulubioną lekturę przez maszynkę do robienia pieniędzy. (MusT 27)

Wróćmy do sceny z powieści Sienkiewicza:

„Czy Juno we własnej osobie, czy inne jakoweś bóstwo?” – pomyślał namiestnik, widząc ten wzrok strzelisty, pierś wypukłą i tego białego sokoła na ramieniu. (SienO I 27)

Tę myśl Skrzetuskiego wypowiada Ojciec na widok córki w nowej sukience:

Równocześnie Stefa szła nam przesłiczne letnie sukienki, bo ze starych wyrosłyśmy. Rzeczywiście Alina wyglądała w nich jak marzenie. – Czy Juno we własnej osobie, czy inne jakoweś bóstwo? – powiedział nawet Ojciec widząc ją w którejś z nowych kreacji. (PruszP 49)

Przywołajmy teraz wypowiedź Rzędziana o Horpynie:

Bezczna to olbrzymka, z dyabłami w komitywę wchodzi... ale dziewczysko hoże. Jak się zaśmieje, to przysiągłbyś, że kobyła na łące rży. Zębiska białe pokazuje, taka mocna, że pancerz może rozedrzyć, a jak chodzi, aż się ziemia trzęsie. (SienO I 293)

W powieści Marii Pruszkowskiej do Horpyny porównano kobietę roslą i silną:

Wreszcie biurowa przyjaciółka Mizi, z wyglądu przypominająca trochę Horpynę, wierząc w swe siły fizyczne, odważyła się otworzyć drzwi wejściowe i poszła na ochotnika zobaczyć, co tam kołacze pod oknami. (PruszŻ 124)

W innej powieści tej autorki nazwano Horpynami dyrektorkę szkoły i wychowawczynię. W tym wypadku nie odgrywał roli wygląd kobiet, tylko ich przewaga nad uczennicami, podobna do przewagi Horpyny nad więzioną kniaziówną:

– Powiedziały mi Horpyny, żebyś zaraz wróciła na lekcje. (PruszP 54)

Niektóre sytuacje na arenie międzynarodowej przypominają inne – z przeszłości. Z początkiem 1939 roku przywoływano fragmenty *Ogniem i mieczem*:

Ostatecznego pogromu dokonał kuzyn z Izby Skarbowej, który znając nasze upodobanie do gadania cytataми postanowił popisać się znajomością *Trylogii*. I gdy niemila cisza zawisła nad stołem, rąbnął nagle i niespodziewanie napuszonym, grobowym głosem: – Idzie Hitler, idzie, a przy nim tyle krasnych kit i chorągwi, ile gwiazd na niebie, a bodiaków na stepie. Leci przed nim wiatr i jęczy, a znajete, ditki, dlaczego on jęczy? Nad waszą dolą on jęczy. Leci przed nim śmierć-matka z kosą i dzwoni, a wiecie, dlaczego dzwoni? Na wasze szyje dzwoni... Jęcząc w duszach, jak nakazywał tekst *Ogniem i mieczem*: „Hospody pomyłuj!”, ze smartwiałymi z przerażenia sercami goście moi rozeszli się w ponurym milczeniu. (PruszŻ 24)

Dodajmy, że w oryginale zamiast Hitlera był tu książę Wiśniowiecki, a wizję tę roztaczał przed ruskimi chłopami Zagłoba w roli wędrownego dziada (SienO I 192).

Również pierwsze zdanie powieści Sienkiewicza (SienO I 1)⁵ pasowało do sytuacji sprzed wybuchu II wojny światowej:

Przez skórę wyczuwaliśmy, że rok 1939 był to rok dziwny, „w którym rozmaite znaki na niebie i ziemi zwiastowały jakoweś klęski i nadwyzajne zdarzenia”. (PruszŻ 26)

Pewne fragmenty *Ogniem i mieczem* szczególnie zapadały w pamięć czytelników. Do takich należy epizod nazywany *Zagłoba w chlewiku* (SienO II 43-52). Posłuchajmy Wańkowicza:

Czwórka czytelników przeżywała więc co wieczór niezapomniane emocje i dyscyplina mamowa poczyniała szwankować z tym chodzeniem spać. Jakże iść spać nie dowiedziawszy się, czy Zagłoba w chlewiku dostanie się w ręce Kozaków, czy nie? (WańŻ 45)

Ta przygoda Zagłoby wydała się na tyle zabawna narratorce powieści *Życie nie jest romansem, ale...*, że określiła wszelkie komiczne przeżycia z okresu wojny: *Jak Zagłoba w chlewiku* (PruszŻ 29). Taki też tytuł nosi rozdział tej powieści (PruszŻ 31). Do tego określenia wraca narratorka jeszcze parę razy:

⁵ Pierwsze zdanie *Ogniem i mieczem* zostało uznane za skrzydlate słowo (Markiewicz, Romanowski 1990: 602).

Pierwszym Zagłobą w chlewiku był syn kuzyna z Izby Skarbowej, Wojtek. Gdy opowiadał swoją przygodę, pomimo całej grozy, którą słuchacze potrafili zrozumieć, nie można było zapanować nad śmiechem. (PruszŻ 31)

W tych paru podróżach przytrafiła się Alinie tylko jedna przygoda z zakresu „jak Zagłoba w chlewiku” (...) (PruszŻ 73)

Czytelnikom Sienkiewicza przychodzą do głowy dialogi z powieści i przywołują je w sytuacjach zbliżonych do tych utrwalonych na kartach jego utworów. Oto dialog małżonków Strybów z *Imienin* Musierowicz:

– Grzesiu, ja po prostu uwielbiam, jak jesteś takim słodkim tyranem – zakpiła Gabriela, podając mu chleb razowy i masło. – A gdybym tak się nie zgodziła na te wszystkie rozkosze, to co – zbilbyś mnie? – Tak. Nahajem. Nahajem po białych plecach – rzekł Grzegorz srogo, odłupując czubek jajka na miękko. – Sienkiewicz – zareagowała mama z kąta obok zlewozmywaka. (MusI 78)

Trafnie odgadła pani Melania Borejkowa – jej zięć zacytował słowa Bohuna wypowiedziane do Heleny:

Oj, żeby ja był chłop, jaby cię nahajem po białych plecach rozumu nauczył i bez księdza by się twoją krasą nasycił – żeby ja był chłop, nie rycerz! (SienO II 12)

Szczególny przypadek stanowi zdanie zamykające I tom *Ogniem i mieczem*: – *Bar... wzięty!* (SienO I 308)⁶. Pisarze wykorzystują homonimię toponimu *Bar* i apelatywu *bar*. W powieści Pruszkowskiej znalazł się epizod, w którym właścicielom mieszkania wysiedlanym przez Niemców udało się wynieść po kryjomu mebel – barek:

– To mówisz, że bar wzięty? – zwrócił się do Wiktora. – „Bar wzięty”! – odpowiedział zapytany. – No, nareszcie choć raz ten cytat związany został z jakąś satysfakcją. Zawsze, jak dotąd, określał piorunującą klęskę – ucieszył się Ojciec. (PruszŻ 39)

Monika Szwaja przypomina tenże cytat następująco:

⁶ Również ostatnie zdanie I tomu *Ogniem i mieczem* Markiewicz i Romanowski (1990: 602) włączyli do skrzydlatych słów.

Kutowie (...) ogłosili, że „bar wzięty” i zaprosili wszystkich do grzybka. (...) Okazało się, że do restauracji w grzybkowatym domku trzeba zejść po kamiennych schodkach. (SzM 292)

W dwóch powieściach Marii Pruszkowskiej znalazłam ponadto około dwudziestu miejsc, nawiązujących do tekstu *Ogniem i mieczem*.

Potop (1886)

Bohaterem *Potopu*, do którego porównano bohatera współczesnej powieści – Maćka Ogorzałkę – jest Andrzej Kmicic. Małgorzata Musierowicz przedstawia go tak:

Sylwetkę miał, że daj Boże każdemu, a do tego twarz Kmicica, nos orli, uśmiech ujmujący, a wejrzenie uczciwe i śmiałe. (MusO 7)

Porównajmy ten opis z wrażeniem Oleńki Billewiczówny przy pierwszym spotkaniu z przyszlým mężem:

(...) zdołała panienka dojrzeć (...) smagłą cerę, siwe oczy bystro przed siebie patrzące, ciemny wąs i twarz młodą, orlikowatą, a wesołą i junacką. (SienP I 152)

Osoby Kmicica dotyczyła też zgadywanka namalowana na wielkanocnej pisance, która przysporzyła kłopotu wujowi Sienkiewiczologowi:

Nie mógł bowiem wykombinować, co znaczy rysunek termometru lekarskiego z bardzo długą czerwoną linią wykazującą wysoką temperaturę. (...) i był potem okropnie zły, gdy dowiedział się, że: – „Pan Andrzej Kmicic był gorączka wielki”. (PruszP 131)

Rzeczywiście, epitet *gorączka* jest często łączony z nazwiskiem Kmicica, na przykład w rozmyślaniach Michała Wołodyjowskiego:

(...) Kmicic nie tylko z łoża, ale i z niesławy powstaje... Nie do szcztu to jeszcze zepsuty człowiek, jeno gorączka wielki. (SienP I 279) Podobnie: SienP I 150⁷, 154, II 99, 111.

⁷ To sformułowanie Hertz i Kopaliński umieścili w *Księdze cytatów* (1975: 434).

Pewien aspekt wyglądu księcia Bogusława Radziwiłła wykorzystał Ojciec, mówiąc do córek szykujących się do balu maturalnego:

(...) jesteście już dorosłymi pannami i wolno wam, jak księciu Bogusławowi, „włosy żelazkami przypiekać, dziwne z nich czyniąc fintifluszki”. (PruszP 79)

Zauważmy tylko, że w oryginale w miejscu słowa *fintifluszki* występują *fircyfuszki* (SienP I 523).

Jeśli sytuacja życiowa przypomina scenę opisaną w powieści, bohaterowie odtwarzają kwestie wypowiedziane w przeszłości w analogicznych okolicznościach. Takich przypadków jest sporo w wybranych powieściach współczesnych. Oto niektóre z nich:

Widząc ją tak krygującą się przed lustrem zaczęłam intensywnie rozmyślać, co by tu okolicznościowego pasowało do sytuacji i aż pisnęłam z radości, gdy znalazłam: – Już tę brew to chyba waćpanna korkiem przypalonym malujesz – powiedziałam. Zamiast mi odpowiedzieć: – Słyszałam, że tak płocze czynią, ale jam nie taka – spojrzała na mnie z pogardą spod rozpuszczonych włosów i pokazała język. (PruszP 32)

Zosia przypomniała kwestię Kmicica, lecz jej siostra Alina nie odpowiedziała słowami Oleńki (SienP I 155).

Gdy otworzył drzwi któremuś z naszych amantów, podczas gdy młody człowiek zdejmował płaszcz, Ojciec wsadzał głowę do pokoju i informował rodzinę teatralnym szepem: – Panas Kmitas! – co bawiło nas niesłychanie, a Matkę bardzo złościło. (PruszP 9)

Oczywiście Ojciec odtwarzał scenę pierwszej wizyty Kmicica w dworze w Wodoktach i zapowiadał gościa na modłę flegmatycznego Żmudzina (SienP I 152).

Między Aliną i Wiktorem wystąpił konflikt jak między Oleńką i Kmicicem. W momencie pojednania Ojciec Aliny mógł spokojnie powiedzieć:

– Nie byłaby to moja córka, gdyby nie mówiła: JĘDRUŚ, RAN TWOICH NIE GODNAM CAŁOWAĆ. (PruszP 146),

czyli gdyby nie powtórzyła słów Oleńki do Kmicica, wypowiedzianych, gdy ta się przekonała o jego prawości (SienP III 369).

Ciekawe jest zastosowanie w powieści współczesnej słynnego dialogu Kie-mliczów – syna i ojca: – *Ociec, prać? – Prać!* (SienP II 54)⁸. Otóż Pruszkowska nie użyła go jako wezwania do walki, lecz jako wyrazu posłuszeństwa starszemu krewnemu. Zosia początkowo opiera się poleceniu wuja, żeby włożyć obuwie odpowiednie do zimowej aury, ale w końcu ulega:

– Ależ, wujaszku! Te straszne śniegowce do mojego pięknego futra?... – zaczęłam jęczeć, lecz przestałam szybko, ponieważ twarz wujaszka zrobiła się apoplektycznie czerwona. Powiedziałam więc łagodząco:

– Ociec, prać? Prać! I założyłam wykoślawione obuwie, pakując do torby zgrabne pantofelki. (PruszŻ 101)

Równie znany jest okrzyk wzywający do wspólnego działania:

Kupą tu, waszmościowie, kupą! (SienP I 245)⁹

W tejże funkcji użyły go dwie autorki, Monika Szwaja:

Cudowna podróż zaczęła się wreszcie, ale nie na skrzydłach dzikiej gęsi, tylko pięcioma samochodami do Warszawy (z bliższego Berlina nie udało się dostać aż tylu biletów do Paryża w jednym samolocie, a wszyscy zgodnie uznali, że przyjemniej będzie „kupą, mości panowie”). (SzZ 217)

i Maria Pruszkowska:

Rodzina jest po to, żeby sobie pomagać i wspierać się we wszystkich momentach życiowych, zwłaszcza w trudniejszych i bardziej skomplikowanych. Takie, rozumiecie, „Kupą panowie!” (PruszP 121)

Do skrzydlatych słów należy wezwanie Kmicica skierowane podczas pojedynku do Wołodyjowskiego: *Kończ, waść! Wstydu oszczędź!* (SienP I 249)¹⁰. W powieści współczesnej cytuje je siostrzenica przegrywająca z wujem turniej związany ze znajomością *Trylogii* (PruszP 74).

⁸ Skrzydlate słowo (Markiewicz, Romanowski 1990: 604), rozślawione przez reklamę proszku do prania.

⁹ Zdanie zaliczone do skrzydlatych słów (Markiewicz, Romanowski 1990: 603).

¹⁰ Ibidem.

Współcześni bohaterowie naśladowują sposób mówienia bohaterów Sienkiewicza (Wołodyjowskiego, Kowalskiego, Zagłoby, księcia Bogusława, starego Kiemlicza), niekiedy dokładnie cytując ich kwestie:

– Cicho ty, koński łbie – zapiszczała falsetem Alina, naśladowując pana Wołodyjowskiego. (PruszP 75)

W *Potopie* tak zwraca się pan Michał do Rocha Kowalskiego (SienP II 402).

I jeśli będziecie tak odpowiadać jak dzisiaj – to taki tumult uczynię... – Wuj tumult uczyni! – odezwała się basem à la Roch Kowalski. (PruszP 75)

Roch Kowalski miał na myśli swego domniemanego wuja – Zagłobę (SienP III 143).

Pod wpływem uciążliwych sporów politycznych:

– „Simiae czy diabły?” – wykrzykiwał, jak Zagłoba podczas szturm na Warszawę, udręczony Ojciec, zupełnie wytracony z tak miłego mu spokoju. (PruszŻ 94)

Tak właśnie zareagował Zagłoba, widząc niespodziewanie małpy w klatce (SienP III 170).

– Sakowicz, gorzej – wykrzykiwałam, jak księżę Bogusław Radziwiłł w *Potopie*, zwierzając się w domu współczującej Alinie. (PruszP 55)

Jednak zupełnie inna była przyczyna gorzenia Bogusława niż gorzenia Zosi. W Bogusławie Oleńka budziła żądzę, natomiast Zosia nie mogła ścierpieć gustów literackich swojej szkolnej polonistki.

– „Panno Mądra! – jęknął Ojciec słowami starego Kiemlicza, gdy po powrocie z biura dowiedział się, gdzie i po co wyekspediowałam Matkę (...) – Jak ty wyglądasz – pierwszy ryknął Ojciec. – „Panno Można”!... – „Zwierciadło Sprawiedliwości”... – zawtórowałam, zanosząc się kaszlem i nie mogąc powstrzymać wisielczego śmiechu. (PruszŻ 75)

A oto pierwowzory:

Stary cofnął się ze zdumieniem. – Panno mądra! – zakrzyknął – do jakiego króla, wasza miłość? (SienP II 34); – Jako żywo! Panno można! – zakrzyknął stary. (SienP II 36); Wtem zbliżył się stary Kiemlicz wysuwając naprzód dolną wargę z resztkami

zębów i jęcząc: – Wasza miłość... to nasze... Zwierciadło sprawiedliwości... to nasze... (SienP II 57)¹¹

Ponadto w powieściach Marii Pruszkowskiej znalazłam jeszcze siedem fragmentów związanych z *Potopem*, które tu pomijam.

Pan Wołodyjowski (1888)

Również odezwania bohaterów *Pana Wołodyjowskiego* bywają wykorzystywane we współczesnych powieściach polskich. Zresztą niektóre postacie pojawiają się we wszystkich częściach. Do nich należą Zagłoba i Wołodyjowski. Kwestia Zagłoby, zwracającego się do pani Makowieckiej:

Moja pani! Toż na mojej głowie pół Rzeczypospolitej spoczywa! Zali ja mam nawet czas myśleć o czem innym, niż de publicis. (SienPW 112)

znalazła odbicie we fragmencie powieści powojennej:

Po tak mniej więcej spędzonych świętach zajęły nas znów dla odmiany sprawy „de publicis”, jakby powiedział Sienkiewicz. (PruszŻ 147)

Również Zagłoba wypowiada zdanie:

Ha! Mróz na dworze, a Kupido golec; wszelako tak myślę, że byle się tu dostał, to w tym domu nie zmarznie! (SienPW 75),

powtórzone przez wujka:

– „Mróz na dworze, a Kupido golec” – odezwał się od drzwi cytatem z *Pana Wołodyjowskiego*. (PruszŻ 101)

W powieści kryminalnej jeden funkcjonariusz Milicji Obywatelskiej prosi drugiego za wieczorny telefon do domu. Na to słyszy odpowiedź:

¹¹ Bogdan Mazan (1991: 110) pisze: „Stary Kiemlicz wyróżnia się (...) kultem Najświętszej Marii Panny, werbalnym przynajmniej, wplata bowiem w swe wypowiedzi coraz to inne cząstki *Litanii loretańskiej* (...)”.

– Nic to, jak mawiał Wołodyjowski do Basi, nic to. Tyle że straciłem około pięciu minut z „Kobry”. Oglądasz? Dziś czwartek, kryminalny dzień, na szczęście, w telewizji... (GozZ 76)

Wołodyjowski mówił „nic to” do swojej żony przy pożegnaniu, przed wysadzeniem się w powietrze. Przekonywał ją, że czeka ich tylko czasowe rozstanie, bo spotkają się przecież w niebie (SienPW 366-367)¹². Zupełnie inny jest wymiar sytuacji komunikacyjnej dwóch milicjantów.

Bohaterka powieści współczesnej używa sformułowania pani Makowieckiej:

Któregoś dnia, gdy Alina na próżno rozglądała się za Jaśkiem, ażeby go dalej uwodzić, Żanina podniosła głowę znad książki i powiedziała zupełnie jak ciocia Makowiecka z *Pana Wołodyjowskiego*: – Daj mu spokój, Alina! Gulbas jeszcze woli bożej nie czuje; ty więcej, ale Gulbas chyba jeszcze nie!... (PruszP 78)

U Sienkiewicza dotyczyło to Baśki:

I tak myślę, że mając głowę czem innym zaprzątniętą, wcale ona jeszcze woli Bożej nie czuje; Krzysia więcej, ale Baśka chyba jeszcze nic!... (SienPW 40, 63)

Do opiekunki Basi i Krzysi porównana jest babcia siostr Zosi i Aliny:

Pod tym względem babcia podobna była do cioci Makowieckiej z *Pana Wołodyjowskiego* i strasznie się zawsze interesowała tym, kto kogo rodził. (PruszŻ 99)

Epilog Pana Wołodyjowskiego zamyka zdanie:

Na tym kończy się ten szereg książek pisanych w ciągu kilku lat i w niemałym trudzie – dla pokrzepienia serc¹³.

Ciekawe, że w powszechnym obiegu utrwaliła się inna postać zakończenia: „ku pokrzepieniu serc”. Dowodem na to są fragmenty dwóch powieści, Małgorzaty Musierowicz:

¹² Zaliczone do skrzydlatych słów (Markiewicz, Romanowski 1990: 604).

¹³ Ze zdziwieniem odkryłam, że zdania tego brak w moim egzemplarzu powieści wydanej przez Ossolineum we Lwowie. Na książce nie ma roku wydania, ale jest podpis mojego dziadka i jego ręką napisana data: V 1923. Zdanie uznane przez Markiewicza i Romanowskiego (1990: 605) za skrzydlate słowo.

- Tato – wtrąciła Ida z czystej przekory – Sienkiewicz też pisał dla pieniędzy.
- Sienkiewicz! – wzburzył się Ignacy Borejko. – Wiadomo ci przecież doskonale, moje dziecko, ku pokrzepieniu czego on pisał! (MusT 27-28)

i Anny Kormik:

„Maluj – powiedział Lutek – tylko sztuka ma sens, wszystko inne – mija bez śladu.”
Lutek jest dla mnie lepszy niż Krzysztof. Nie będę myśleć o Krzysztofie. Namaluję pogodny obraz ku pokrzepieniu serc. (KorC 121)

Rodzina Połanieckich (1894)

Alina, bohaterka dwóch powieści Pruszkowskiej, miała zwyczaj utożsamiać się z postaciami czytanych akurat książek. Dla rodziny było niezrozumiałe jej zachowanie wobec gościa rodziny, którego zaklinała:

Pan Stach przyjedzie na przyszłą niedzielę! Prawda, że przyjedzie! (PruszP 38),

dopóki jej siostra Zosia nie odkryła, że:

Po prostu swoim zwyczajem obecnie była Litką, chorowała na serce i kochała się w panu Stachu – pierwszym, którego znalazła pod ręką. (PruszP 39)

To wydarzenie spowodowało, że pan Stanisław Stolarczyk zyskał miano Połanieckiego (obok Barkisa, z powieści Dickensa), a gdy poślubił Zosię, ojciec:

Zięciów swoich, Kirkora-Wiktora i Barkisa-Połanieckiego, lubił ogromnie i uważał, że wygrałyśmy wielki los na loterii życia zdobywszy sobie tak wspaniałych mężów. (PruszŻ 7)

Quo vadis. Powieść z czasów Nerona (1896)

W *Zielu na kraterze* jest mowa o czytaniu na głos *Quo vadis* w domu Wańkowiczów (ze wstawkami dowcipnego taty o białej mulicy). Wpomina też autor neologizm stworzony przez młodszą córkę Martę po obejrzeniu ekranizacji tej powieści:

- Szkoda, że nie można, bo tak lubiłabym się neronic. (WańZ 44)

W przeglądanych powieściach znalazłam tylko dwa cytaty z książki, za którą autor dostał nagrodę Nobla. Jeden z nich pochodzi ze sceny, w której Winicjusz zdaje sobie sprawę z miłości do Ligii:

Gdy pochyłała się ku niemu, biło na niego ciepło jej ciała i rozwiązane jej włosy spływały mu na pierś, on zaś bladł z wrażenia, ale w zamęcie i porywie żądz odczuwał zarazem, że to jest nad wszystko droga i nad wszystko uwielbiona głowa, wobec której świat cały jest niczem. (SienQ 211)

Bohaterka powieści współczesnej dochodzi do wniosku, że jej uczucie do narzeczonego nie jest tak intensywne, i zrywa zaręczyny:

Nie! Nie mogę zostać żoną Barkisa! Lubienie, przyzwyczajenie, przywiązanie... – to za mało, ażeby się wiązać na całe życie. (...) Barkis przecież nie będzie dla mnie nigdy... „nad wszystko drogą i nad wszystko uwielbioną głową”... (PruszP 125)

Drugi – to cytat, którym narratorka komentuje uciążliwe niesienie w koszyku niespokojnej kocicy Ofelii:

Gdy mijałam któryś z rzędu patrol, kot w koszyku wrzasnął tak dzikim głosem, że Niemcy zatrzymali się i przeprowadzili mnie podejrzliwymi spojrzeniami. – „Wolałabym nieść padlinę owcy zdechłej na krosty przed miesiącem niż ciebie”, Ofelio – warknęłam pod nosem. Tak wyjątkowo trafnie wybrany cytat z *Quo vadis* troszkę mnie podniósł na duchu. (PruszŻ 65-66)

W powieści Sienkiewicza zdanie *Wolałabym nieść padlinę owcy zdechłej na krosty przed miesiącem* (SienQ 174) kieruje Kroto, szermierz i nauczyciel gladiatorów, do Greka Chilona, odpowiadając na prośbę o niesienie go przez cmentarz. Na cmentarzu uczestniczyli razem z Winicjuszem w tajnym zebraniu chrześcijan, a celem ich było odszukanie Ligii.

Krzyżacy (1900)

Spośród wszystkich postaci występujących w *Krzyżakach* tylko dwie zostały wykorzystane przez Pruszkowską do scharakteryzowania zachowania lub położenia jej bohaterów. Jedną z nich jest krewki, łatwo wpadający w gniew opat, o którym Sienkiewicz tak pisze:

I w jednej chwili gniew wystąpił mu na oblicze, policzki napływały krwią, oczy poczęły się iskrzyć. Znali tę jego zapalczywość obecni (...) (SienK I 167)

Do niego porównuje pisarka wuja Aliny i Zosi:

(...) wuj poza swoim zamiłowaniem do Sienkiewicza usposobienie odziedziczył zdaje się po Opacie z *Krzyżaków*. Często nie wiadomo było, co przestanie mu się podobać i kiedy z bardzo dobrego i miłego wujaszka wyskoczy, jak diabeł z pudełka, złośnik i kłótnik. (PruszP 76)

W *Krzyżakach* opatowi towarzyszą klerycy-waganci i rybałci (SienK I 165) oraz szpylmani (SienK I 172). Dłatego osoby z otoczenia wuja tak samo są określone:

Wujaszek akurat miał swój zły dzień, toteż żeby sobie ulżyć, zamienił się znów w opata z *Krzyżaków*, złapał krzywa „lagę” i przyleciał do domku za miastem okładać nią swoich „szpylmanów, kleryków i wagantów”. (PruszŻ 131)

Druga postać to Danusia, określana jako *nie domęczona przez Krzyżaków dziewczka*. W powieści z czasów przedwojennych tak nazwana jest Alina po chorobie:

Papierowa mizerność Aliny bardzo zmartwiła wujka. Tyle chorób na raz, pomimo że każda z osobna nie była ważna, podkopało jej organizm i wuj, który Aliny od dawna nie widział, aż się przestraszył jej wyglądem. Operując więc, jak zawsze, Sienkiewiczem, stwierdził, że tę „nie domęczoną przez Krzyżaków dziewczkę” musi zabrać ze sobą do dziadków na wieś i tam ją odchuchać. (PruszP 129)

W czasie okupacji niemieckiej nazwanie Aliny Danusią nabrało nowego sensu, gdy została ona wysłana na przymusowe roboty do Niemiec:

– Znów Krzyżacy porwali nam „dziewkę”. (...) Na pewno już ma szkorbut! Oddadzą ją nam „nie domęczoną”, jak Danusię Jurandównę – zalamentował nagle, naprawdę przejęty losem Aliny. (PruszŻ 120-121)

Z powodu wojennych cierpień Polaków ta powieść Sienkiewicza zyskała na aktualności.

W pustyni i w puszczy (1910)

W domu Wańkowiczów istniał zwyczaj czytania na głos:

(...) odchodziło całymi wieczorami czytanie z Mamą. Na pierwszy ogień poszło «*W pustyni i w puszczy*» i od tego czasu na pamiątkę słonia utkwionego w wąwozie i karmionego przez dzieci – Tata został Kingiem. (WańZ 43)

Zwyczaj wcielania się w postacie literackie doprowadził do niepokoju matkę małej Aliny, która naśladowując chorą Nel – bredziła i jęczała. Obie siostry – Alina i Zosia – bawiły się odgrywając sceny z powieści (PruszP 18-20), a uczucie Stasia do Nel było dla nich wzorem miłości:

Staś Tarkowski kochał się w Nel Rawlison. Odkrył to w sobie dopiero w zakończeniu *W pustyni i w puszczy*, ale to nic nie znaczyło. Według nas kochał się w niej od początku do końca. (PruszP 26)

Lektura książki prowadzi do naśladowania sposobu mówienia murzyńskich bohaterów w chwili witania się rodziny pozostającej w Polsce z krewnymi przybyłymi z Londynu:

Z miejsca poculiśmy się jak ubodzy krewni. (...) Ojciec wyczuł to skrępowanie, a że ostatnio Alinę Drugą zapoznał z Sienkiewiczem i czytał jej *W pustyni i w puszczy*, odezwał się po swojemu: – Oni „być wielki świat”, a my mamy tylko po jednej mosiężnej obrączce. (PruszŻ 179)

Ojciec porównał w ten sposób siebie i innych Polaków z Polaki do Murzynów. Chęć ukrycia płaczu przez osobę poruszoną losem chorych dzieci powoduje u bohaterki powieści Moniki Szwai użycie wyrażenia Nel:

– (...) No, no, jeśli pani będzie płakać, to niewiele pani zdziała. – Wiem, wiem – zapewniła szybko i zamrugała oczami. – Ja nie płaczę, oczy mi się pocą chwilowo, ale mam nadzieję, że będę umiała się zmobilizować. (SzwK 65)

Jest to nieco zmodyfikowana wersja wypowiedzi dziewczynki z powieści Sienkiewicza:

– Nie, Stasiu... ja nie chcę płakać... tylko mi się tak... oczy pocą... (SienWP I 125)¹⁴

¹⁴ Zdanie to weszło do zbioru skrzydlatych słów (Markiewicz, Romanowski 1990: 605).

*

Może warto powiedzieć, jakie jest nasycenie odwołaniami do tekstów Sienkiewicza w nowszej literaturze. Otóż u Małgorzaty Musierowicz znalazłam ślady pisarza w trzech powieściach, a w czternastu – nie. U Moniki Szwai – w czterech, a w jedenastu – nie. U Pruszkowskiej – w dwóch, a w jednej – nie. Najwięcej odniesień do Sienkiewicza zawierają dwie powieści Marii Pruszkowskiej, a to przez to, że ich bohaterami są namiętni miłośnicy czytania i cytowania literatury pięknej.

Spośród utworów naszego noblisty najczęściej cytowana jest *Trylogia*, a spośród jej części – *Ogniem i mieczem*. Literatura żywi się literaturą. Jak starałam się wykazać, utwory Henryka Sienkiewicza stanowią pokarm dla późniejszych autorów. Interesujące byłoby zbadanie, czy istnieją teksty literackie zupełnie nie korzystające ze sformułowań poprzedników. Przypuszczam, że nie, albo niewiele. Jedną z ról literatury pięknej jest bowiem przenoszenie tradycji z dawnych do młodszych czasów.

Na zakończenie fragment noweli Sienkiewicza *Hania*, dowodzący, że i on, pisząc, nie zapomniał o tym, co napisali poprzednicy:

Rankiem kilka dni później pierwsze rumiane blaski porannej zorzy wpadły przez serce wykrojone w okiennicy i zbudziły mnie ze snu. Wkrótce zapukał ktoś w okiennicę i w różanym otworze ukazała się nie twarz Zosi Mickiewiczowskiej, która w podobny sposób budziła Tadeusza, ani też mojej Hani, ale wąsata twarz Wacha, leśniczego, a gruby głos zawołał: – Paniczu! (SienN 275)

Bibliografia

- Hertz P., Kopaliński W., 1975, *Księga cytatów z polskiej literatury pięknej od XIV do XX wieku*, Warszawa.
- Kulczycka-Saloni J., 1979, *Pozytywizm* [w:] J.Z. Jakubowski (red.), *Literatura polska od średniowiecza do pozytywizmu*, Warszawa, s. 543-692.
- Markiewicz H., Romanowski A., 1990, *Skrzydlate słowa*, Warszawa.
- Mazan B., 1991, *Wstęp* [w:] H. Sienkiewicz, *Potop*, Wrocław-Warszawa-Kraków, s. 3-134.
- Tyrpa A., 2016a, *Źródła reproduktów w powieściach Moniki Szwai* [w:] G. Dziamska-Lenart, J. Liberek (red.), *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Geneza dawnych i nowych frazeologizmów polskich*, Poznań, s. 135-157.
- Tyrpa A., 2016b, *Polska literatura piękna źródłem reproduktów w powieściach Małgorzaty Musierowicz*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis” 210, „Studia Linguistica” XI, s. 117-134.

Źródła

GozZ – A. Gozdecka, *Zabójstwo w nowej dzielnicy*, Warszawa 1978.

- KorC – A. Kormik, *Cicha śmierć*, Warszawa 1980.
MusI – M. Musierowicz, *Imieniny*, Łódź 1998.
MusO – M. Musierowicz, *Opium w rosole*, Kraków 1992.
MusT – M. Musierowicz, *Tygrys i Róża*, Łódź 1999.
PruszP – M. Pruszkowska, *Przyślę Panu list i klucz*, Gdańsk 1972.
PruszŻ – M. Pruszkowska, *Życie nie jest romansem, ale...*, Gdańsk 1970.
SienK – H. Sienkiewicz, *Krzyżacy*, Lwów-Warszawa-Kraków 1922.
SienN – H. Sienkiewicz, *Nowele*, [w:] *Pisma wybrane*, t. II, Warszawa 1976.
SienO – H. Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, t. I-II, Lwów-Warszawa-Kraków (bez roku).
SienP – H. Sienkiewicz, *Potop*, t. I-III, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991.
SienPW – H. Sienkiewicz, *Pan Wołodyjowski*, Lwów-Warszawa-Kraków (bez roku).
SienQ – H. Sienkiewicz, *Quo vadis. Powieść z czasów Nerona*, Warszawa-Kraków-Lublin-Łódź-Poznań-Wilno-Zakopane 1925.
SienWN – H. Sienkiewicz, *Wybór nowel*, opracowała A. Popławska, Kraków (bez roku)
SienWP – H. Sienkiewicz, *W pustyni i w puszczy*, Lwów 1939.
SzwA – M. Szwaja, *Artystka wędrowna*, Warszawa 2005.
SzwK – M. Szwaja, *Klub mało używanych dziewic*, Grójec 2007.
SzwM – M. Szwaja, *Matka wszystkich lalek*, Grójec 2011.
SzwZ – M. Szwaja, *Zatoka trujących jabłuszek*, Warszawa 2008.
WańZ – M. Wańkiewicz, *Ziele na kraterze*, Warszawa 1957.

Modern Polish Novels as a Link between the Old and New Times (Anniversary reminder of Henryk Sienkiewicz)

Summary

In Polish novels written after 1945 there are references to older works by Polish writers. Since in 2016 there was 170th anniversary of Henryk Sienkiewicz's birth and 100th anniversary of his death this paper is focused on the presence of his works in the texts of contemporary novels. References to seven novels and three short stories by our Nobel prize winner have been found in 11 novels of modern Polish authors.

The novel heroes quote Sienkiewicz's heroes when they find themselves in similar situations, sometimes adapting the quotation to their own reality, e.g. "Gulbas jeszcze woli bożej nie czuje; ty więcej, ale Gulbas chyba jeszcze nie!" i.e. "Gulbas doesn't feel like getting married yet; you more, but Gulbas doesn't!" (modification of Mrs. Makowiecka's statement about Krzysia I Basia). Modern heroes are compared to the ones created by Sienkiewicz, e.g. Alina after chicken pox is compared to Hania, impetuous uncle to Prince Jarema. The analysed authors also use some well-known quotations (winged words) from Sienkiewicz's novels, e.g. "Bar wzięty" ("Bar taken"); "Ociec, prać?" ("Father, shall we fight?"); "Nic to" ("It's nothing").

Key words: Polish contemporary novels, Henryk Sienkiewicz, quotation, winged word

Słowa kluczowe: polskie powieści współczesne, Henryk Sienkiewicz, cytat, skrzydlate słowo